Nro. 2. Rok ósmy.

Wychodzi co poniedziałek jeden numer. Prenumeratę przyjmują ces. król. pocztamty, księgarnie krajowe, jakoteż w kantorze Tygodnika w gmachu teatralnym hrabi Skarbka na 2. piętrze.

TYGODNIK ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY.

Rocznie płaci się we Lwowie, w kantorze redakcyi, 8 złr. 24 kr. m. k., bez przesyłki: na poczcie 10 złr. m. k. Na prowincyi, na poczcie 10 złr. 48 kr., w księgarniach krajowych 9 złr. 54 kr. m. k. Prenumerata półroczna nie przyjmuje się.

WE LWOWIE DNIA 13. STYCZNIA 1845 ROKU.

O oszacowaniu dóbr w celu zadzierżawienia ich.

Przez K. J. Turowskiego.

Kto nie dołoży okiem, dołoży workiem. (*Przysłowie.*)

Kota w worze kupować nie radzą, dla tego należy dobra oszacować zanim się przystąpi do zgody o czynsz dzierżawny i innych warunków dzierżawy. Dzierżawiącemu idzie o to, aby grosz wydany i włożony odebrał, idzie o to, aby się miał z czego utrzymać, idzie o to, aby miał czysty zysk, bo on powiada: »p r a c u j ę n a t o, a b y m s i ę u t r z y m a ł, p i e n i ą d z e m a m n a t o, a b y m o d n i c h p o b i é r a ł p r o c e n t a p r z e m y ś l i w a m n a t o, a b y m m i a ł w i ę k s z y p r o c e n t o d m e g o k a p i t a ł u, a n i ż e l i m a t e n, c o g o p o p r o s t u d r u g i e m u w y p o ż y c z a.«

Mamy kilka metodów szacowania dóbr, jako to: 1) z pańszczyzny i gotowych dochodów, 2) z zasiewów i gotowych dochodów, 3) z ilości kartofel, które można na gorzałkę przerobić i gotówki, 4) na ostatek podług tego, co dawniejsi dzierżawcy płacili, a szczególniéj co płacił ostatni. Wszystkie te metody są niedostateczne: przekonajmy się o tém.

Sposób pierwszy zaprowadzony tam, gdzie gruntów podostatek i zbytkiem *) a ręce prawdziwą możność korzystania z nich stanowią; jakoż są istotnie u nas jeszcze okolice, w których grunt nic nie wart, jeżeli nie ma poddanych, których można zmusić do jego uprawy, bo na najemnika spuszczać się nie można, gdyż tego wtedy tylko dostanie, gdy go najmniéj potrzeba. Idzie tu zatém o wymiarkowanie ceny dnia roboczego tak pieszego jak i ciągłego a to nie łatwa, boć tu znowu o to idzie, co w tym dniu może się zrobić? czego prawo dostatecznie nie opisało, ani dostatecznych zmuszających środków nie postanowiło; idzie nie mniéj o to jaka korzyść wypływa z pewnéj wykonanéj pracy? Gdzie ziemia obficie zaradza, byleby w nią rzucić ziarno, tam pług zapewne nie mało wart; ale gdzie ziemia nieurodzajna, tam nie wiele przyjdzie z pługa, gdy nie można było dostać pociągów do wyprowadzenia obornika na pole, albo dla braku i niestósownie wysokiéj ceny paszy urobić obornika. Gdzie żniwiarka wyżnie za dzień dwie kopy żyta i powiąże snopy grube do męzkiego kolana, tam zapewne warta dobréj zapłaty, ale gdzie ledwie 40 snopów po 8'' w przecięciu grubości wyżnie, a kopa na dobitek nad ½ korca lwowskiéj miary nie wyda, tam gospodarz dnia pracy w samo żniwo wysoko cenić nie może, a cóż dopiéro w zimie? Oczywista, że i przy tym sposobie szacowania dóbr trzeba mieć wzgląd na glebę, a gdy urodzajność gleby wpływa tylko na łatwość produkcyi, nie zaś na korzystne spieniężenie produktu, gdy nawet powszechna dobroć gleby w jakiéj okolicy wyraźnie tanności produktu jest powodem, gospodarz musi się oglądać na konjektury czyli stosunki handlowe. Tanność produktu może się opiérać na stosunkach wsi, którą zamyślamy dzierżawić, może się opiérać na własném naszém uspo-

*) Gdy się użyje tego sposobu tam gdzie gruntów w stosunku do pańszczyzny wcale mało a pańszczyzny korzystnie spieniężyć nie można, dzierżawca bardzo źle wyjdzie i to oczywista.

sobieniu gospodarskiém i małych zapasach pieniężnych. W pierwszym razie wieś bezwarunkowo nie wiele warta, w drugim dla nas.

Gdzie o najemnika łatwo, tam pańszczyzny wysoko cenić nie można, ale tam zato szczególniéj dobrą rolę wysoko cenić wypada; gdzie o robotnika trudno, tam mi pańszczyzna nie wiele pomoże, jeżeli nią przynajmniéj $^3/_4$ całéj konieczném pracy nie odbędę. Ale rola nie jest jedynym przedmiotem wymagającym pracy i dającym korzyść, sianożęcia i pastwiska także na niemały wzgląd zasługują, nie mniéj i budynki gospodarskie. Co do sianożęci służy ta zasada; im gleba lepsza, tém sianożęcia stosunkowo mniéj są warte, im gleba gorsza, tém więcéj są warte sianożęcia: bo stanowią możność produkowania okorniku i zasilania ornéj ziemi. Pastwiska tém więcéj warte, im więcéj bydła zimą wyhodować i utuczyć można, wszak podobno nie zechce nikt dla użytkowania z pastwisk na wiosnę bydło kupować, aby je na zimę sprzedawał; bezwarunkową wartość takie tylko pastwiska mają, na których się bydło tak spasa, że prosto na nóż sprzedane być może. Nic mi jednakowoż i takie pastwiska nie pomogą, jeżeli nie mam dostatecznego kapitału, abym je własném bydłem mógł obsadzić na wypadek, gdy ich nikt nie zechce nająć. Co do pańszczyzny saméj, potrzeba się jeszcze dostatecznie przekonać o stanie fizycznym, moralnym i majątkowym tych, co do niéj są obowiązani i potrącić tę część, którą wypadnie obrócić na pomniejsze reperacyje budynków (snopkiem i kołkiem), przywóz drzewa opałowego, na posyłki po sól a nawet na odstawę zboża do najbliższego targowego miasta.

Szacują téż dobra z zasiewów, a dzierżawcy zwykli sobie 3 ziarna na intratę rachować, resztę na rozchód; np. wysiano 50 korcy pszenicy, 70 żyta, 60 jęczmienia, 60 owsa, 20 hreczki, 8 grochu, 2 bobu, 1 korzec lnu, 2 korcy konopi, posadzono 300 korcy kartofel. Z tego wypada na intratę: korcy pszenicy 150, żyta 210, jęczmienia 180, owsa 180, hreczki 60, grochu 24, bobu 6, kartofel 900, co warto w przecięciu: w przemyskiem i sanockiem 1576 zlr. m. k., w stryjskiem 1196 zlr. m. k., w tarnopolskiém zaś 824 zlr. m. k. Ten sposób szacowania dóbr zdaje się być prostym i jasnym, ale nie jest: sieje się gęściéj i rzadziéj, a niżeli potrzeba; w polu stosownėm i niestosownėm, bujném i jałowém; z pewnym rozumnym planem i bez planu, albo z wykrzywionym planem; nie raz już przyszły zasiew trzeba zmniejszać, bo grunt już ostatkami siły rodzajnéj goni, bo go trzeba oczyszczać z chwastów i t. p. i t. d. słowem bo jest tysiąc okoliczności, których z zasiewów odgadnąć nie można, i trzeba się dokładnie wypytać o ilość i jakość roli, sianożęci, pastwisk, o budynki, o cenę produktów.

Szacowanie dóbr z dochodów gorzelnianych témi czasy jest zupełnie szaloném i takiém już podobno na zawsze zostanie. Nieutrzymuję, że gorzelnie na nic się nie zdają, ale utrzymuję, że na nie już kalkulować zupełnie nie można; w tanie lata ułatwiają przechowanie pewnéj części produktu na późniéj, ale gotowych pieniędzy już nie dają i owszem te zabierają. Popróbujemy rachunkiem:

1 □ morg austr.	podrzucić 1 1/2 płng. 4 bydl.	3	zr.	—	kr.	w.w.
,, ,, ,,	zaskrudzić 1 broną 1 konną	-	,,	30	,,	,,
,, ,, ,,	zawieść gnoj. 14 fur. 2 byd.	7	,,	—	,,	,,
,, ,, ,,	gnój rozrzucić 6 czeladzi	1	,,	30	,,	,,
,, ,, ,,	przyorać 1 1/2 pług. 4 byd.	3	,,	—	,,	,,
,, ,, ,,	zaskrudzić 1 broną 1 kon.	-	,,	30	,,	,,
,, ,, ,,	naznaczyć znacznikiem	-	,,	30	,,	,,
,, ,, ,,	zasadzić 6 czeladzi	1	,,	30	,,	,,
,, ,, ,,	nasienia korcy 12	6	,,	—	,,	,,
,, ,, ,,	obkopać płużkiem 2 razy	-	,,	30	,,	,,
,, ,, ,,	,, motykami 12 czel.	3	,,	—	,,	,,
,, ,, ,,	wykopać 80 korcy 16 czel.	4	,,	—	,,	,,
,, ,, ,,	złożyć i ukryć 2 czeladzi	-	,,	30	,,	,,
,, ,, ,,	zwieść do gorzelni 2 fur.	1	,,	—	,,	,,
80 korcy kartofli będzie zatém kosztowało		32	zr.	30	kr.	w.w.
a zatém korzec 1 przeszło		-	,,	24	kr.	w.w.

Z korca kartofli i dwóch garncy słodu jęczmiennego a jednego garnca słodu żytnego można się spodziéwać w najlepszym razie 3 garnce okowity na 30—31 stop. B. a za nią wziąść w przecięciu témi laty 42 kr. m. k. często z przystawą do najbliższego miasteczka. Produkcyja 3 garncy takiéj okowity kosztuje, jako to:

opłaty skarbowéj . .	18	kr.	m. k.
kartofle i światło . .	10	,,	,,
słód i ferment . . .	6	,,	,,
drwa, majster i czeladź	4	,,	,,
aparat	—	—	—
Razem	38	kr.	m. k.

Zostaje zatém gospodarzowi na zysk 4 kr. m. k. od wypalonego korca kartofel i braha! (!?)

Ależ dzierżawca płaci czynsz, ma wydatki na gospodarstwo, czeka na odebranie pieniędzy wyłożonych i wydanych, gorzałka wysycha, kufy kosztują i t. d. A cóż gdy produkcyja kartofel przez nieurodzaj tychże podrożeje, albo gdy dla innych przyczyn np. dla drogości robotnika droższa, a niżeli tutaj podałem, gdy sama produkcyja gorzałki droższa dla

rozmaitych przyczyn? kto dobrze zgłębi rachunek przekona się, że korca kartofel w rachunku dzierżawnym drożéj nad 10 kr. m. k. żadną miarą kłaść nie można a i tyle wtedy tylko liczyć można, gdy robocizny donajmować nie potrzeba do roli, gdy słomy na podściel dla wołów jest dosyć i zboża na słód dokupować nie potrzeba, Możnaby zatém w cyrkule stryjskim taksować wieś mającą:

1300 kup krestencyi różnego zboża,
7000 korcy kartofel i
1900 złr. m. k. gotowego dochodu z paszy *) i propinacyi przy dostatecznéj pańszczyźnie i sianożęciach . . . . . 3300 złr. m. k.,
co sprawdzam rachunkiem i

tak za 6000 korcy kartofel	1000	„	„
gotówki	1900	„	„
za zboże	400	„	„
razem	3300	„	„

za zboże żadną miarą więcéj liczyć nie mogłem, gdyż na same słody przeszło 500 korcy zboża potrzeba, reszta musi iść na odsiew, na własną potrzebę dzierżawcy i sług jego. Tymczasem dzierżawa taka kosztuje rocznie do 5000 złr. m. k. i bardzo łatwo dzierżawcy tę intratę mogą wykazać o to tak:

z 6000 korcy kartofli będzie 18000 garncy okowity a za nią czystego grosza . . .	3600	złr. m. k.	
gotowéj intraty z paszy i propinacyi jest	1900	„	„
razem	5500	„	„

A ponieważ od dzierżawcy żąda się tylko 5000 złr. m. k. ustępuje mu się zatem od nich 10 procentu, czém się bardzo zadowolić może, szczególniéj, że za stajnię wołową weźmie najmniéj 600 złr. m. k., za zboże przynajmniéj 800 złr. m. k. (bo co to szkodzi robić mu nadzieję, kiedy już i tak wychodzi na swoje) przychowek bydła uczyni mu najmniéj 100 złr. m. k., dochodu ze stadniny i wydoju krów nawet się nie liczy (!) co wszystko wraz z powyżéj wymienionym proc. uczyni mu 2000 złr. m. k. rocznie. Jeżeli z pana dzierżawcy dobry gospodarz, to może przynajmniéj 1000 złr. m. k. rocznie kapitalizować (dałby bóg!), bo 1000 złr. m. k. na utrzymanie roczne dzierżawcy bardzo dosyć, chociażby miał i 6 dzieci (nie zawodnie dosyć, ale wcale nie nadto). Niechaj tylko dzierżawca pracuje a wyjdzie na swoje — a jeżeli mu się zachciewa być panem, niechaj nie dzierżawi (ani słowa: pan i dzierżawca są zupełnie heterogen). Ale — dzierżawca, który za przykład wziętą dzierżawę bierze, musi wyłożyć i mieć do wyłożenia następujące summy:

	złr. m. k.	
czynszu dzierżawnego . . .	5000	
zapasu na zapłacenie drugoletniego czynszu	5000	oczywiście na wypadek tanności produktów.
podatku od wyrobu gorzałki .	1800	
na zakupno 60 wołów . . .	2400	
na krowy, konie i woły robocze .	1400	
na pługi, płużki, brony, siekiery, motyki, rydle, wozy, taczki, kufy, beczki, konewki, cebry, cebrzyki i t. p. i t. d. .	1000	
na bieżące opłaty, nadzwyczajne i nieprzewidziane wydatki .	1000	
zapas na jednoroczne własne utrzymanie	1000	
na opłacenie oficialistów i sług .	400	
razem	19000 złr. m. k.	

A od summy 19000 złr. m. k. rachując z powodu pracy i ryzyka 15 proc. powinien mieć dzierżawca 2850 rocznego dochodu, dziedzic obiecuje mu tylko 2000 złr. m. k. a więc 850 złr. m. k. straty nie wliczając to, że żąda od niego rocznego czynszu nad słuszność 1700 złr. m. k., co razem wzięte stanowi dla dzierżawcy rocznie istotnéj straty: 2550 złr.m.k. która to strata może go wkrótce t.j. w sześciu a w złym razie nawet we trzech leciech przyprawić o stratę całego kapitału, gdyż wiadomo, że strata, podobnie do rzeki, coraz bardziéj wzrasta w swoim biegu i że jéj nie można wstrzymać, jeżeli się nie miało dosyć przezorności, przytomności i odwagi zatamować jéj w samym źródle. Muszę dodać, że na rachunku, którego jedynie za przykład użyłem, wcale się nie zasadzam, będąc przekonanym, że każdą majętność na miejscu i każdą właściwym jéj sposobem szacować potrzeba.

Co do szacunku wsi z czynszu dzierżawnego powiem krótko, że ten nic nie stanowi, gdy dawniejsi dzierżawcy dobrze wychodzili, bo niewiadomo nam, co im do zysku dopomagać mogło? a najmniéj tam może czynsz dawniejszy służyć za normę, gdzie dawniejsi dzierżawcy źle powychodzili. Co mnie do tego, że kto inny tyle a tyle płacił? ja niechcę pła-

*) Pasze wołowe tak już są wyciągnięte, że dzierżawca dochód z nich raczéj na —, a niżeli na + liczyć powinien; toż po części i dochodu z propinacyi się tyczy.

cić, ani mało, ani wiele, ale tyle co majętność istotnie warta. — Ależ bo w teraźniejszych czasach jest wielka konkurencyja o dzierżawy! A niechaj sobie będzie i największa — nie mogę dostać dzierżawy zyskownéj, niechcę żadnéj, wolę innym sposobem na kawałek chleba zarabiać, albo w najgorszym razie, gdy trzeba tracić z kapitału, wolę tracić bez pracy i zabiegów. Rzekłem to szczerze i rachunkowo.

Wykazawszy pokrótce niedostateczność zwykłych metodów w oszacowaniu dóbr używanych, przez co tak dzierżawcy jak i właściciele dóbr stratę ponosić mogą, mam sobie za powinność przynajmniéj cokolwiek o rozważniejszem w tym względzie postępowaniu nadmienić; wiém, że dawni praktycy bez mojéj rady albo się istotnie obejdą, albo jéj czytać nie będą; jedni z pomiędzy nich przy wrodzonych swoich zdolnościach wyrobili sobie dostateczną teorię, któréj się śmiało trzymać mogą, drudzy spuszczali i spuszczają się na los szczęścia: i tym życzę szczęścia, sam zaś dla dzierżawców początkujących piszę polecając im przedewszystkiem kilkakrotnie wspominane przezemnie dzieło Schnee'go pod tytułem: d z i e r ż a w c a p o c z ą t k u j ą c y do przeczytania. W tém dziele znajdą rozwinięte zasady do dokładnego dóbr oszacowania oprócz wielu innych dat w rachunek dzierżawy wchodzących. Niemałą zrobiłby przysługę krajowym gospodarzom, ktoby to dzieło zupełnie do krajowych okoliczności zastosował.

Kto chce dobra dzierżawić, powinien zażądać od właściciela, lub jego umocowanego 1) arkusz indywidualny gruntów dominikalnych i rustykalnych, 2) wykaz buchhalteryczny, 3) fasię i sztokinwentarz, 4) opisanie granic, 5) najnowszy ekstrakt tabularny, 6) poświadczenie kasy cyrkułowéj, że na dobrach nie ciążą żadne zaległości skarbowe, albo wykaz tychże, 7) powinien przekonać się czyli nie ma jakich skarg poddańczych, 8) powinien o mniejszéj lub większéj wartości roli przekonać się chemicznie ją rozbierając i rozpoznając spodnią jéj warstwę, 9) powinien oglądnąć się dokoła dla zobaczenia, czyli co na stan gospodarstwa szkodliwego wpływu nie wywiera. Przeglądnąć rejestra gospodarskie przynajmniéj o 6 lat poprzednich. Wszystko razem pozbierawszy i dobrze roztrząsnąwszy a obliczywszy, ile kapitału do skutecznego prowadzenia gospodarstwa potrzeba, tudzież jaki czysty dochód z majętności po potrąceniu kosztów administracyjnych zostaje i o ile jest większym od żądanego czynszu dzierżawnego poda dzierżawca do kontraktu warunki, zgodne z jego interesem i położeniem, nie takie przecie, któreby własną dzierżawcy uczciwość wątpliwości poddawały, albo przyjęte do nieuczciwych kroków go legalizowały: boć ten najwięcéj traci, kto traci dobrą sławę i uczciwość!

Zastanowmy się jeszcze nad szczegółami któreśmy uwadze dzierżawcy podali:

1). Arkusz indywidualny wykazuje ilość lasów, krzaków, gruntów ornych, sianożęci, pastwisk. Nieraz dziedzic utrzymuje, że gruntów ornych przyrobił z krzaków, pastwisk, nawet powiada, że arkusz indywidualny jest mylny co do ilości w nim wykazanéj powierzchni, czemu wierzyć wcale nie można: bo nie ma żadnych na to dowodów, że pomiar rządowy był niedokładny. Zasiewy nie dowodzą większéj ilości gruntów ornych, a niżeli arkusz indywidualny wykazuje: bo można siać gęsto i rzadko nad miarę, bo siejbiarz, gdzie nie ma doskonałego dozoru, może część nasienia sprzeniewierzyć: bo nawet podstarości może więcéj do rejestru wciągnąć nasienia, a niżeli go wyszło, czego nam przykład zostawił Sierakowski w dziele swojem o rolnictwie, które to dzieło wyłatane i do tego jeszcze bez najmniejszéj znajomości gospodarstwa z dzieł zagranicznych, napisane dziwacznie zfrancuzczonym językiem, właśnie przytoczeniem wymienionego przykładu stwierdza zdanie: ż e n i e m a t a k z ł é j k s i ą ż k i, z k t ó r e j b y s i ę c z e g o ś n a u c z y ć n i e m o ż n a. Kto twierdzi, że jest więcéj gruntów we wsi, a niżeli arkusz indywidualny wykazuje, powinien to nie tylko mapą pomiarową przysięgłego geometry stwierdzić, ale nadto osobnym punktem kontraktu zaręczyć, co jeżeli przysięgły geometra źle mierzył, to niechaj na nim poszukuje dziedzic, dzierżawca zaś powinien mieć prawo swego na dziedzicu poszukiwać. Jeżeli dziedzic swojéj rzeczy pewny nie jest, i do odpowiedzialności brać na siebie nie może, natenczas niechaj arkusz indywidualny będzie podstawą czynszu dzierżawnego, albo niechaj ten warunkowo będzie ustanowiony. *) Nie obojętną też rzeczą dla dzierżawcy jest przekonać się z arkusza indywidualnego o gruntach rustykalnych, gdyż z nich będzie mógł poniekąd o stanie majątkowym poddanych wnosić.

*) W gospodarstwie zaniedbaném zwłaszcza w okolicy leśnéj łatwo się spodziewać, że część gruntów ornych, albo sianożęci pozarastała krzakami.

2). Wykaz buchhalteryczny zawiera w sobie oszacowanie rządowe dóbr z wyłączeniem jednakże propinacyi. Nie można się wprawdzie na ten wykaz zupełnie spuszczać, gdyż dobra mogły się od czasu jego sporządzenia podnieść przez melioracię, albo zewnętrzne przyczyny, mogły upaść przez deteroracię, albo zewnętrzne przyczyny, zawsze jednak posłuży wykaz buchhalteryczny do przecięciowego rachunku. Ale niedosyć upewnić się o ilości i jakości gruntów, trzeba się jeszcze dowiedzieć czyli na nich nie ciężą jakie służebnictwa, wszystko powinien dziedzic dzierżawcy odkryć i wyjaśnić i za wszystko kontraktem ręczyć.

(Dokończenie nastąpi).

O jęczmieniu himalajskim i kawalerskim, uprawianym w Czerwonogrodzie.

W roku 1843 dostałem z Rosyi gatunek owsa, ziarn ze trzydzieści, posadziłem go w tymże roku, i zebrałem z tego kwart 5. W roku 1844 posiane te 5 kwart wydały mi pół korca; niewiém co to jest za gatunek, i jak się on botanicznie nazywa? Posyłam wpanu kłosów kilka z prośbą, ażebyś odesłał to do którego towarzystwa agronomicznego, ażeby się można dowiedzieć, co to jest? (Jestto gatunek pszenicy *Emmer grosser weisser Weizen.* Red.) Słoma i ziarno okazują że to jest coś bardzo dobrego, i warto, ażeby go rozmnożyć i upowszechnić u nas.

Mam także w znacznéj ilości rozmnożony himalajski i kawalerski jęczmień; obadwa te gatunki zasługują ażeby je u nas rozmnożyć także.

W roku 1841 sprowadziłem z Lipska obudwóch tych nasion po dwa funty, od tego roku miałem, w roku 1843 himalajskiego jęczmienia 35 korcy, a z drugiego w roku 1844 mam kóp 300.

W r. 1843 kiedy w marcu pokazała się już wiosna, i wszyscy obsiewali pola, ja także zasiałem oba te gatunki jęczmienia; gdy potém mocne nastąpiły mrozy, zmroziły wszystkie prawie zasiewy. Pospolity jęczmień zmarzł u mnie zupełnie; musiałem go drugi raz nasiewać; oba zaś te gatunki udały się jak najlepiéj, i bardzo obfity plon wydały.

Jęczmień himalajski jest wyborny na krupki perłowe, i na krupy pospolite: tę tylko ma wadę, że do wymłócenia jest trudny; słoma wielka i na paszę dla bydła dobra.

Drugi zaś jęczmień zasługuje na szczególną zaletę, gdy ma kłos półtora raza dłuższy od pospolitego jęczmienia, ziarno nadzwyczajnie pełne i grube, słomy wiele i bardzo wybornéj. Korzec himalajskiego jęczmienia waży 150 funt. wied., drugi zaś waży 136 funt. wied.

W Lipsku kosztuje cetnar himalajskiego jęczmienia 20 talarów, drugiego zaś cetnar 10 talarów.

Chciałem ja obszérne opisanie obudwóch tych gatunków podać do gazety lwowskiéj, ażeby wszystkich gospodarzy z wybornemi temi gatunkami obznajomić, ale redakcyja gazety lwowskiéj każe sobie płacić za to, co warte powszechnéj wiadomości. W innych krajach płacą redakcyje dzienników za użyteczne artykuły, tu zaś darmo ich przyjmować niechcą!

Może pismo pańskie, umieści to tak ważne dla gospodarstwa uwiadomienie. Jeżeliby kto chciał obudwóch tych gatunków jęczmienia nabyć, może się zgłosić frankowanym listem do pana Rowińskiego, ekonoma u plebana czerwonogrodzkiego, przez Tłuste w Czerwonogrodzie.

Korzec jęczmienia himalajskiego przedaje się po 8 złr. a kawalerskiego po 4 złr. m. k.

X. F.

Jak léczyć krwawnice czyli zadnik u bydła rogatego.?

Choroba ta zadnikiem, na Mazurach od wieśniaków także **dziukiem** przezwana, bardzo się często wydarza nietylko w oborach dworskich, ale i włościańskich.

Istotnéj przyczyny onéj trudno jest wyśledzić: chociaż bowiem choroba ta najczęściéj na pastwiskach bydło napada, jednakże przytrafia się i w oborze. Wielu mniema że ta choroba najwięcéj na pastwiskach niskich i błotnistych się zdarza, jednakże wiem z doświadczenia, że i w górach przy suchych nawet pastwiskach utyskują na nią. Sądziłbym, że prędzéj w trawie szronem okrytéj lub w roślinach jadowitych możnaby szukać choć odległych przyczyn. Wszelkie spostrzeżenia zdają się wskazywać, że **krwawnice** są pewnym rodzajem zarazy śledziony, gdzie szczególniéj kiszka odchodowa cierpi; jeżeli bowiem niepomyślnie odbywa się choroba, powstaje zapalenie i gangrena kiszek, poczém wkrótce śmierć następuje. W razie pomyślnym bydło wraca w 7—10 dniach do zdrowia.

Chorobę tę łatwo można poznać: na początku bowiem onéj zwierze jest mdłe i smutne, depce nogami, stulając je do kupy; nie jé ni téż przeżuwa; brzuch jest odęty, odchody suche, czarne, w małéj oddawane ilości i powleczone krwią zsiadłą; mocz jest ciemna, często jakby ze krwią zmieszana; czasem

zwiérze ani moczyć ani łajnić nie może. W miarę wzmagania się choroby bydle stęka, i okazuje wielkie boleści; w najwyższym słopniu złego, leży ciągle nie mogąc się podnieść; stygnie na całem ciele i wkrótce odchodzi.

W tym razie najpiérwszym środkiem leczenia jest wydobycie czyli oczyszczenie kiszki odchodowéj z gnoju. Nadmienić tu jednak wypada, iż używany przez wieśniaków w téj chorobie sposób, wtykania ręki w kiszkę odchodową i po wydobyciu gnoju, kaléczenia jéj aż do krwi, jest również dla bydlęcia szkodliwém, jak dla człowieka niebezpieczném; dla piérwszego — bo takie pokaléczenie kiszki może sprowadzić zapalenie i gangrenę, dla człowieka zaś, ponieważ podobnie jak zaraza śledziony, choroba ta udziela się ludziom w razie gdy soki bydlęcia padną na rękę, niechby nawet najmniéj skaleczoną i staje się śmiertelną. Dla tego potrzeba, by przy wyjmowaniu gnoju z kiszki odchodowéj, ręka najmniéj nie była skaléczoną, poprzednio należycie olejem wysmarowaną, a po ukończonéj operacyi starannie wymytą.

Po oczyszczeniu kiszki odchodowéj z gnoju, daje się wewnętrznie 2—3 razy na dzień, jak następuje:

Weź: Soli glauberskiéj 12 łótów
Oleju lnianego pół funta
Zmieszaj z kwartą wody ciepłéj i zadaj na raz.

Także zaraz po oczyszczeniu kiszki odchodowéj, dają się enemy z powyższéj mieszaniny na letnio.

Jeżeli bydle w dobréj jest tuszy lub choroba nie ustępuje, potrzeba upuścić 3—4 kwart krwi z szyi.

Za napój w czasie choroby daje się woda z otrębami lub mąką, albo téż woda z makuchami; wszystko to na letnio.

Skoro nastąpi polepszenie można dawać nieco paszy zielonéj; z dawaniem zaś siana i innéj suchej paszy parę dni wstrzymać się należy.

Sposobem podanym przy zachowaniu potrzebnych ostrożności zawsze udało mi się wyleczyć na krwawnice zapadłe bydło, co dla wiadomości panów gospodarzy i ich włościan niniejszym udzielić mam sobie za miły obowiązek.

J. Żywicki.

Rozporządzenie rządowéj komisyi względem wystawy wyrobów przemysłowości; odbyć się mającéj w Wiédniu.

Komisyja nadworna postanowiona w skutek najwyższego listu gabinetowego z dnia 8 czerwca 1844 do kiérowania wszelkiémi, najbliższą powszechną wystawę przemysłowości dotyczącémi się sprawami, podaje do wiadomości powszechnéj:

§. 1. Wystawa austryjackich płodów przemysłowości w główném i stołecznéui mieście Wiédniu, poczyna się dnia 15 maja, a kończy z dniem 15 lipca 1845,

§. 2. Ta wystawa odbywać się będzie po części w wewnętrznych lokalnościach c. k. politechnicznego instytutu, po części zaś w oddzielnych, umyślnie do tego celu przeznaczonych i z zabudowaniem politechnicznego instytutu odpowiednio połączonych galeryjach (do których wystawienia na placu przed tymże instytutem potrzebne już przedsięwzięto środki).

§. 3. Do wystawy przydatne są w ogólności wyroby przemysłowe i fabryczne; także i takie surowe płody, które przez właściwość swoją wywierają wpływ na stan odpowiednéj gałęzi przemysłowéj.

§. 4. Tych przedmiotów, które wielką mają objętość lub wielki ciężar, można posłać na wystawę modele dokładnie zrobione: próbki zaś służyć mogą tylko jako uzupełnienie gatunku przedmiotu.

§. 5. Właścicieli fabryk, rękodzieł i t. d., którzy chcą co na wystawę posłać, wzywa się aby naprzód, to jest: od 1 stycznia do połowéj lutego 1845 zawiadomili, jakie przedmioty chcą mieć na wystawie umieszczone, i jaką mniéjwięcéj powierzchnię zajmą też przedmioty w kierunku poziomym lub pochyłym.

§. 6. To zawiadomienie ma być przesłanc pod adresem: »*Direction der allgemeinen östereichischen Gewerbs-Austellung in Wien*«, a wszystkie c. k. pocztamty przyjmą go bez opłaty pocztowego.

§. 7. Same zaś przedmioty mają być przesłane w przeciągu czasu od 1 marca do 30 kwietnia 1845 najdaléj, pod tymże samym adresem.

§. 8. Do przedmiotu ma być dołączona fatura w dwóch egzemplarzach; z których jeden jako potwierdzenie odbioru z podpisem dyrekcyi zwrócony będzie przesyłającemu, drugi zaś zatrzyma dyrekcyja dla siebie.

§. 9. Właściciele fabryk, rękodzieł, i t. d., którzy w czasie wystawy nie będą w Wiédniu, mają wyznaczyć z swéj strony komisanta i dyrekcyję o tém zawiadomić.

§. 10. Przedmioty na wystawę przysłane zabezpieczone będą od niebezpieczeństwa ognia od jednego z towarzystw asekuracyjnych i to na koszt publicznego skarbu. To zabezpieczenie trwać będzie od dnia w którym dyrekcyja odebrała przedmiot, aż do

dnia wyznaczonego na zabranie tegoż przedmiotu z wystawy. Przedmioty, których ceny przesyłający nie oznaczy, nie będą zaasekurowane.

§. 11. Zostawia się przesyłającemu do jego woli, tak naznaczenie ceny swojemu towarowi, jakotéż sprzedanie go w czasie wystawy; w takim razie przedmiot oznaczony będzie jako »sprzedany«, atoli dopiéro po skończeniu wystawy zabrany być może.

§. 12. Po skończeniu wystawy, właściciele lub komisanci mają przedmioty swoje za zwróceniem danego im na nie rewersu, najdaléj w 14 dni odebrać, przeto najpóźniéj do ostatniego lipca 1845 takowe z wystawy uprzątnąć.

§. 13. Dla uznania odznaczających się zasług, postanowione są: złote, srébrne i bronzowe medale, jakotéż zaszczytne wspomnienie; poprzednie posiadanie takiéj nagrody nie wyłącza od powtórnego jéj otrzymania.

§. 14. Nadworna komisyja przybierze do swego grona osoby z krajowéj przemysłowości najdowodniéj znane, jakotéż i rozmaitych znawców, aby z zaspokojeniem wyrzeć mogła, które z umieszczonych na wystawie przedmiotów, ze stanowiska krajowéj industryi uważane, na piérwszeństwo przed innémi zasługują.

§. 15. Jest przeto w własnym interesie tych osób, które z swéj strony przedmioty na wystawie umieszczą, aby przy przesłaniu fatur, dołączyli zarazem opis swojego przemysłowego zarobnictwa w taki sposób, aby z tego opisu komisyja mogła powziąć wiadomość o wielkości tegoż zarobnictwa i jego dawności, o trudnościach jakie były do przezwyciężenia, o rodzaju i wielkości użytéj do tego siły poruszającéj, o udziale, jaki w tém zarobnictwie ma okolica i o płacy jaką robotnicy dostają, o gałęziach przemysłu, które to zarobnictwo zatrudnia, o jego udziale w wielkim handlu, i o wpływie jaki na stosunki cen wywiéra.

§. 16. Ci z przesyłających przedmioty na wystawę, którzy jako członkowie nadwornéj komisyi należyć będą do wydania sądu, nie mogą już z tego powodu ubiegać się o nagrody. Imiona ich umieszczone będą dla odznaczenia w drukowanym katalogu, a nadesłane przez nich przedmioty, oznaczone będą na wystawie napisem: »od członka komisyi nadwornéj — bez ubiegania się o nagrodę.«

§ 17. Udzielenie przyznanych odznaczeń, odbędzie się na zakończenie wystawy, godnym i uroczystym sposobem.

(*Wiener-Zeitung Nro 310.*)

Wiadomości handlowe.

Wiédeń 27 grudnia r. b. Węgry w chwili obecnéj zasilają Wiédeń wołami, cetnar mięsa płacą różnie, czasem z 37 z. r. podskoczy na 42 i 46 zr. w. w. Z Galicyi nie przypędzają nam wołów i zapewnie nie prędko ich z tamtąd mieć będziemy, jeżeli zaraza się rozszérzy. W Szląsku i Morawii stoi dużo wołów na stajni, ziemniaki bowiem zarodziły obficie. W wyższéj i niższéj Austryi, gdzie także ziemniaków jest dostatkiem, chłopi karmią bydło parzonką i przez zimę po kilka sztuk kilkoma zawodami wypasają. Nie obawiają się tu więc wcale drożyzny na woły, ale tym bardziéj lękają się zarazy: były bowiem już tego roku przypadki w Morawii i pod samym Wiédniem, że bydło zaczęło padać.

Do Pragi także niewiele będą kupować wołów galicyjskich w Ołomuńcu: bo na konsumcyję tego miasta Czechy dostarczą co będzie potrzeba. Woły które z Pragi rocznie kupują w Ołomuńcu przeznaczone na handel do Bawaryi, Saksonii i Prus, że zaś rządy tego roku zakazały wpuszczać woły polskie, więc mniéj téż pragscy szpekulanci o nie się będą dopytywać. Mało jest zatem widoków aby cena wołów z powodu dopytywań znacznie się miała podnieść, chyba w takim razie jeżeliby zaraza mocno grasowała. Wiosna dopiéro prawdziwy stan rzeczy pokaże.

Na wódkę także nie wiele u nas widoków i zapewnie ceny przeszłoroczne się utrzymają: bo prowincyje bliższe Wiédnia zebrały tyle co zawsze ziemniaków; mają więc czém zasycać gorzelnie; wreszcie z powodu szérzącego się towarzystwa wstrzemięźliwości pozostaje znaczna ilość wódki, z którą nie wiedzieć co robić, więc ceny jéj nie mogą się podnieść. Konjektury te są tym nieprzyjaźniejsze dla Galicyi, że tam w ogólności mało urodziło się ziemniaków: więc ceny wódki muszą być wyższe, których jednak tu trudno będzie uzyskać. Wódka u nas i w Trieście spadła: tu nie wypadnie garniec okowity jak po 32 kr. m. k. a tam jeszcze o pół krajcara taniéj.

Cukier ziemniakowy, tu powszechnie gospodarskim, lub cukrem zdrowia (*Wirthschafts- und Gesundheits Zucker*) zwany, ma nadzwyczajny odbyt. Pomyślność fabrykacyi tego cukru zawisła od lepszego lub gorszego zbioru ziemniaków: bo cena cukru musi bydź zawsze niższą od każdego innego gatunku, jeżeli więc ziemniaków jest mało i cena się ich podnosi, wtedy fabryki robią ze stratą, a robić muszą żeby swój produkt przy wziętości utrzymać.

Tego roku w całéj Austryi ziemniaki zarodziły jak najobficiej; syróp więc i miód przaśny, które cukier ziemniaczanny zastępuje, znacznie spadną w cenie. Dopytywanie tak jest wielkie że ledwie go zaspokoić można; najwięcéj potrzebują go piernikarze do pierników i miodu; korzeniki, którzy go mieszają z syropem cukrowym, piekarze do wykwintniejszego pieczywa, likwornicy do osłodzenia wódek, aptekarze do zaprawiania lekarstw, i gospodarze na sytę dla pszczół, którym jest zdrowszy niżeli syróp cukrowy. Wszystkie stany używają go do osłodzenia kawy i potraw i ztąd téż nadzwyczajny ma odbyt. Cukiernicy nawet używają go do cukierków i ciast, a mączkę ziemniakową do wyrabiania figurek i ozdób i tę przenoszą nad mączkę pszenną. Wytłoczyny i odpadki ziemniaków z téj fabrykacyi można obrócić do opasu bydła. W Austryi jest trzy takich fabryk pod firmą A. Winkelmann i spółka; jedna w Kahlenbergerdörfl pod Wiédniem; drugie dwie w wyższéj Austryi w Schwanenstadt i Eich. Fabryki te przedają rocznie w przecięciu 12000 cetnarów cukru ziemniaczanego po 9½ złr. m. k. za cetnar a mączkę po 20 złr. m. k.

W Galicyi, gdzie tak wiele sadzą ziemniaków i wódka nie tyle przynosi korzyści, powinna podobna powstać fabryka, choćby tylko do załatwienia miejscowéj potrzeby; lepiéjby niezawodnie na tem wyszła niżeli tamtejsze cukrownie cukier z buraków wyrabiające. S.

Raporta handlowe od 6 do 13 stycznia r. b.

Targ na woły we Lwowie. Przeszłego poniedziałku przypędzono z różnych stron razem 142 wołów dość lichych; płacili rzeźnicy za wołu od 45 do 50 złr. m. k. i wszystkie w kilka godzin rozkupili. Nie wiele jest nadziei aby woły były tańsze lub lepiéj wypasione; bo właściciele podmaściwszy ich cokolwiek radzi się ich zbyć jak najprędzéj.

Ceny produktów we Lwowie. Za korzec pszenicy między 8 a 9 zr., za żyto 6 do 6½ zr., za jęczmień 4 do 5 zr. i 48 kr. (piękny browarny), za hreczkę 6 do 7 zr., za owies 3 zr. 48 kr., za groch 5 do 6 zr., za soczewicę 4 do 5 zr., bób piękny 6 zr. 40 kr., fasola 5 do 7 zr. 30 kr., siemie konopne 6 do 7 zr., lniane 7 do 8 zr. w.w Za garniec okowity 30° 30-31 kr. m. k. Co do wyrobów gospodarsko-przemysłowych, te następujące mają ceny: za cetnar czysto czesanego przędziwa lnianego 12 do 13 zr., mniéj czystego 10 do 10½ zr., za przędziwo konopne czysto [czesane 12 zr., za cetnar oleju rzepakowego 16 — 17 zr., za inne gatunki oleju 14 do 15 zr., za konicz biały lub czerwony 18 zr., kmin 8 złr., anyż piękny okrągły krajowy 11 zr., faska dobrego masła 6 garncowa 11 zr., także faska przetopionego masła (szmalcu) 8 do 9 zr., cetnar szmalcu wieprzowego 20 zr., cetnar łoju przetopionego 22 zr., 12 garncowa dzieżka séra 4 do 4 zr. 30 kr., cetnar miodu przaśnego krajowego bez woszczyn 18 zr. z woszczynami 19 zr., potażu sinego 6 zr. m. k.

Z Sanockiego 7 stycznia r. b. Kupiec Nowak sprawił w naszym obwodzie znaczny ruch: wpadł między obywateli i zakupił do 1000 sztuk wołów. Gorzelnie nasze, które nie idą jak innych lat, tylko smędzą, wkrótce ustaną gdy się pozbędą uciążliwych gości: bo tego roku trzymać woły na stajni podwójny jest ciężar; raz, że nie ma czem ich dokładać, a powtóre grasująca zaraza nad każdym właścicielem jak goły miecz wisi nad głową. Ci którzy mieli dobre woły, zrobili dobry interes: bo im płacono za nie tak, że cetnar mięsa wychodzi na 42 zr. w. w. Ceny produktów przez dowóz z Węgier nieco spadły: za korzec pszenicy płacą 11 do 12 zr., za żyto 9 do 10 zr., za jęczmień 6 zr. do 7 zr., za owies 4 do 4 zr. 30 kr., w. w.; za garniec okowity 30° 30 kr. m. k. i to w mniejszych partyjach. Towarzystwo wstrzemięźliwości szérzy się także i u nas; najwięcéj dopomaga do urzeczywistnienia tego zbawiennego pomysłu niedostatek pod każdym względem, który lud wiejski doznaje tego roku.

Z Przemyskiego, 8 stycznia r. b. Zupełna cisza panuje u nas w handlu; z ustaleniem się sannéj drogi mnóstwo zboża prowadzono z Podola do Jarosławia; to było téż powodem że się kupcy mniéj zwijali po dworach; gdzie mając wszystkiego o mal, niewiele było chęci do sprzedaży osobliwie znaczniejszéj ilości zboża. Ceny są u nas mniéj więcéj następujące: korzec pszenicy od 9 do 10 zr., żyta 7 zr., jęczmienia 5 do 6 zr., hreczki 7 zr., owsa 4 zr.; za garniec okowity w podrobnéj sprzedaży 31 kr. m. k. Kilku właścicieli sprzedało znaczniejszą partyję do Lwowa po 28 kr. m. k. atoli tym artykułem nie masz znacznego ruchu. Propinacyje przez towarzystwo wstrzemięźliwości, które się znacznie u nas rozszérza, upadają na dochodach. W Gdańsku zupełna cisza: bo dotąd w Jarosławiu żadne nie nadeszły jak zwykle o tym czasie obstalunki zboża.

Redaktor T. W. Kochański. — Drukiem Piotra Pillera.